

2 Krn 36,14-16.19-23

Ps 137, 1-2.3.4-5.6

Ef 2,4-10

J 3,14-21

Już blisko....

Jeśli jeszcze tkwisz w tym, co było „wczoraj”, obudź się.

Dziś.

Jeśli jesteś już zmęczony roztrząsaniem swoich grzechów, grzesznych postaw i zaniedbań, obudź się.

Dziś.

Dziś Pan daje perspektywę, nadzieję, umocnienie.

Planuje wielki powrót całego Ludu.

Staralam się zobaczyć w świetle Słowa siebie, swoje życie, styl życia wspólnoty, w której żyję. W wielu aspektach dokonało się moje nawrócenie.

Czy porzucenie grzechu, grzesznych postaw codzienności jest gwarancją, warunkiem zbawienia, oczyszczenia, usprawiedliwienia?

Jeśli tak, to wart był cały ten trud. Usprawiedliwienie jest nagrodą za trud nawrócenia.

A jeśli nie?

To po co to wszystko?

Po co tyle tygodni grzebania w sumieniu?

Czy uprowadzeni do Babilonu nawrócili się i wywiązali ze swoich szabatów, że Bóg w nagrodę im zwrócił wolność?

Siedzieli i płakali, nawet pieśni nie śpiewali. Tyle mogli zrobić jako niewolnicy. Niewolnik nie posiada własnej woli, musi być posłuszny woli swego wroga.

Czego oczekiwali Izraelici nad rzekami Babilonu?

Nowego wielkiego Wyjścia. Rozglądali się po sobie, aby rozpoznać Nowego Mojżesza.

Ale Tego się nie spodziewali.

Bóg powołał nie jednego z nich a poganina, króla perskiego na wyzwoliciela z niewoli. Ten poganin wypełnił swoją misję, Lud powrócił na Syjon, na górę Obecności Boga.

Czy to była ich zasługa?

Łaską Boga zostali uwolnieni.

Powtórzy to aż dwa razy św. Paweł w Liście do Efezjan.

Wiedział on, że po duszy uczniów Jezusa błąka się, wyłazi z jej zakamarków twarz zadowolonego faryzeusza, któremu należy się wywyższenie i pochwała za swoją pobożną gorliwość...

Jeśli zatem nie zasługa mego nawracania się, to co?

W wywyższeniu węża miedzianego przez Mojżesza jest jakaś wielka tajemnica. Sam tego nie wymyślił...

Lud na pustyni nieustannie szemrał przeciwko Bogu, przeciwko Jego planowi i realizacji Wyjścia z niewoli egipskiej. Nie podobała im się ta cała pustynia, kluczenie po niej, zawracanie, omijanie prostej drogi, marne pożywienie... Kontestowali wszystko i w swoich marzeniach widzieli powrót do Egiptu. Wyrażali to głośno wcale się nie kryjąc.

Zostali zaatakowani przez węże. To nie złudzenie. Węże niosły śmierć. Nie było antidotum na ich jad w zanadru tobołów podróźnych. Wąż z rajy znów zwyciężał. Grzech pychy, niewdzięczności i nieposłuszeństwa przynosił śmierć. Realną.

Mojżesz jest posłuszny. Przygotowuje drewniany pal i na nim zawiesza węża odlanego z miedzi. Stawia go wysoko, aby każdy pokąsany, cierpiący i umierający mógł go widzieć.

Dokonywała się rzecz niezwykła.

Każdy, kto wpatrzył się w węża miedzianego odzyskiwał życie i zdrowie.

Kim jest wywyższony wąż miedziany zapowiadany przez Jezusa?

Wąż, szatan z rajy, który doprowadza do grzechu?

Dlaczego Jezus przyrównał Siebie do węża?

„On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.” (2 Kor 5,21)

Bóg uczynił Syna swojego, który nie znał grzechu, był zawsze posłuszny woli Ojca, jednym wielkim grzechem. Jezus na Krzyżu utożsamiał się z wszystkimi grzechami każdego człowieka na ziemi.

I pokonał grzech, pokonał szatana jego własną bronią - śmiercią.

Dlatego Ten Krzyż, Ten Pal jest chwalebny.

Jest zwycięski.

Dlatego „Raduj się, Jerozolimo, * zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie. * Cieszcie się, wy, którzy byliście smutni, * weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy.” Antyfona na wejście.

Zbierz się Ludu Boga, nie ze względu na zasługi nawrócenia, ale ze względu na miłość, którą ono przyniosło.

Łaską jesteśmy zbawieni.

Z patrzenia na Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał na Syjonie.

gn